

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykustka 1. 40, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7, parter
(aklepi), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.
Przedpłata za „Gazetę Narodową” wynosi:
w Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem młód i powieści” lub
z „Warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 to-
mami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi 10 „ „
We Lwowie za edenszenie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Memoryał narodowy.

Koresp. „Gaz. Nar.”.

Warszawa 17 lipca.

Jesteśmy znów w fazie zgromadzeń i narad. Znaną już wam jest rezolucja zgromadzenia w sprawie szkolnej, zapadła u ordynata hr. Adama Krasinskiego. Niezależnie od tego zgromadzano się i u innych osób w tej samej kwestyi.

Obecnie zaś agituje się memoriał zbiorowy, że tak nazwiemy: narodowy, w sprawach, dotyczących ogółu, nie tylko szkolnej. Memoriał, zredagowany w dniu wczorajszym, na ręce sekretarza tejże Rady, p. Solskiego, w następującej formie.

„Do Rady Ministrów w Petersburgu. — My niżej podpisani obywatele miasta (lub gminy) w powiecie X. wyrażamy niniejszem zupełną solidarność z protestem, podpisanym 16 lipca przez naszych przedstawicieli i przesłanym do komitetu ministrów w imieniu jak najszerszych kół ludu Polskiego

MEMORIAŁ.

„W jednomyślnym przekonaniu, że obowiązek obywateli w obec naszego narodu nakazuje nam przedstawić stan rzeczy w Królestwie polskiem, my niżej podpisani, po zasięgnięciu opinii szerokiego kół ludności i ich zgodny w drodze wskazanej Ukazem z 18 lutego r. b. oświadczamy:

I. „System rządzenia, stosowany w Królestwie polskiem od lat 40, w dążeniu do rusyfikacji, stał się narzędziem bezwzględnej walki eksterminacyjnej. Wykonawcy tego systemu, stawiając sobie cel niemożliwy do urzeczywistnienia, t. j. zabicie polskiej indywidualności narodowej, nie liczyli się wcale z przyrodzoną odrębnością przyrodzonych i społecznych warunków kraju, z charakterem narodu i poziomem jego cywilizacji, z jego tradycją i kulturą. Łamali prawa, burzyli urządzenia, stworzone przez poprzednie pokolenia, a na ich miejsce zaprowadzili nowe, obce, niezastosowane do warunków miejscowych. Okrutna zawziętość kierowała wyborem środków, mających na celu tępienie odrębności narodowej i religijnej, kultury politycznej i umysłowej. Władza rosyjska działała świadomie na szkodę kraju, krępując jego rozwój ekonomiczny, społeczny i narodowy, świadomie dążyła do znieprawienia społeczeństwa polskiego przez szkołę rusyfikacyjną, przez tamowanie oświaty ludowej, a nawet przez prześladowania wszelkiej pracy, dążącej do podniesienia kultury warstw niższych.

„Władza rosyjska wszakże nie osiągnęła żadnego z zamierzonych celów politycznych, natomiast wywołała skutki przeciwny i zjednoczyła społeczeństwo polskie w powszechnem niezadowoleniu, w coraz głębszym poczuciu doznawanej krzywdy, w nienawiści do stosowanego względem niego systemu rządowego i jego wykonawców.”

II. „Kiedy ostatnia wojna i wywołane przez nią wrzenie w całym państwie wykazały dobitniejsze ujemne strony i braki ustroju państwowego, oraz konieczność zasadniczej jego reformy, obudziło się w społeczeństwie polskiem przekonanie, że w chwili dokonywania gruntownych zmian w państwie, system rządzenia naszym krajem zmienić wreszcie powinien. Naród polski oczekiwał, że rząd zaspoko, najważniejsze potrzeby kraju i żądania ludności. Z umiarkowaniem, liczącym się ze wszystkimi trudnościami, uzasadniano w licznych memoriałach osób pry-

watnych, w oświadczeniach zbiorowych, oraz za pośrednictwem prasy rosyjskiej, do której się uciec musiano, wobec ubezwładnienia polskiej prasy przez cenzurę, konieczność tych zmian w systemie rządzenia, któreby zapewniły na pewne krajowi możliwość swobodnego rozwoju.

„Sądzono, że komitet ministrów w wykonaniu ukazu z d. 25 (12) grudnia r. z. oceni z punktu widzenia istotnej korzyści państwowej, bezskuteczność i niewłaściwość dotychczasowego systemu rządzenia i stworzy warunki, któreby z czasem mogły doprowadzić do unormowania stosunku narodu polskiego do Rosyi.”

III. „Tymczasem ogłaszane uchwały komitetu ministrów, jak również motywy do nich, świadczą, że instytucja ta w większości swych członków nie umiała, czy też nie chciała wnieść się na stanowisko szerzej pojętych zadań rządu, że nie zdobyła się na konieczne w tak ważnej sprawie postanowienia zasadnicze. Te uchwały, wprowadzające jedynie pewne zmiany lub ulgi, nie tylko nie robią wyłomu w istniejącym obecnie systemie rządzenia krajem, ale przeciwnie, system ten utrwalały i potwierdzają. Komitet ministrów potępia wprowadzenie systemu rusyfikacyjnego, o ile ten w przekonaniu jego jest bezowocny, ale systemu tego bynajmniej postanowieniami swymi nie znosi. Łagodzi tylko potwornie i bezmyślnie, bo sięgające nawet do stosunków prywatnych jego wymagania. W pałacej sprawie szkolnej komitet ministrów, wbrew powszechnie uznanym zasadom pedagogicznym i z wielką szkodą dla oświaty i kultury naszego kraju, usankcjonował istniejący rusyfikacyjny system rządowego nauczania szkolnego, twierdząc, iż rząd nie może zrzec się rzekomo już osiągniętych rezultatów rusyfikacji.

„W sprawie gminnej uchwały komitetu ministrów są wprost wsteczne, gdyż sankcjonują częściowe stosowanie w gminie języka rosyjskiego, nieprawie drogą nadużycia administracyjnego do niej wprowadzonego. Świadczy o tym jeszcze fakt, że administracyjne osoby, które się o zaprowadzenie języka polskiego w gminach w drodze legalnej upominaly.

„Wiele innych pilnych i ważnych potrzeb kraju naszego komitet ministrów pominął lub odrzucił, powierzając ich załatwieniu dyskretem centralnym i administracyi miejscowej. Uchwały komitetu ministrów, nie przynajmniej wielomilionowemu narodowi, zamieszkałemu od wieków na własnej ziemi, takich praw, jakie w poszczególnych prowincjach przyznane zostały nawet ludności napływowej, wywołały tylko ogólne oburzenie i wytrąciły ludzium umiarkowanym broń w walce z anarchią. Wywarły one nadto wrażenie lekceważenia narodu, a zrozumiane zostały jako oświadczenie krajowi, że nie powinien się spodziewać od rządu żadnej zmiany warunków swego bytu. Z tego powodu nie wrzecz wszelkiej nadziei unormowania swego stosunku do rządu, w drodze przywrócenia należnych mu praw narodowych i obywatelskich.”

IV. „Dotychczasowy system rządzenia krajem spowodował pod pozorem bierności uległości rozporządzeniom rządowym, powszechny opór naszego narodu, zagrożonego przez rząd w swoim istnieniu. W walce bierze udział i ludność własności dąska, którą rząd nie bacząc na szkody, mogące wyniknąć z systematycznego podkopkiwania poczucia prawa i z posiewu nienawiści jednego stanu do drugiego, usiłował (szczególnie napróżno) poważnie z inteligencją i zjednać w ten sposób dla siebie. Dziś właścianie nasi w zupełnej zgodzie z inteligencją na każdym kro-

ku, w gminie i poza nią, bronią praw swej polskości i usuwają się od wpływów administracyi miejscowej. Rusyfikacyjny system szkolny doprowadził do bojkotu szkoły rosyjskiej, podkopując nadto władzę rodzicielską. Wreszcie wśród warstw robotniczych objawy za burzeń strajkowych i terroru są wynikiem tego samego systemu, uniemożliwiającego wpływ kulturalny na masy. Ponieważ zaburzenia te, połączone z krwawymi ofiarami, rujnują nasz kraj ekonomicznie i ciężkie klęski mu zadają, przeto dojrzałe żywioły narodowe pragnęłyby im zapobiedz. Ale rozdrażnieniu warstw robotniczych nie mogą przeciwstawić żadnych widoków osiągnięcia lepszej przyszłości na drodze legalnej, przyszłości tej bowiem ani zachowanie się władz miejscowych, ani uchwały rządowe nie zapowiadają. Władza miejscowa okazuje się bezsilną, zdolną jeszcze do doraźnego, okrutnego tłumienia zewnętrznych objawów niezadowolenia, ale już nie zdolną do utrzymania porządku społecznego, do zapewnienia bezpieczeństwa osobistego i zapobiegania zaburzeniom.”

V. „MUSIMY stanowczo zaprotestować przeciwko systemowi rusyfikacji naszego kraju, którego ostatnim wyrazem są uchwały komitetu ministrów,znaczające przytem, że w proteście naszym nie tyle nam chodzi o same uchwały komitetu ministrów, które jako akt urzędowy, nie oparty na głębszym zrozumieniu ogólnego położenia narodowego i zadań państwowych, muszą mieć znaczenie tylko przejściowe — ile o wyrażenie uczuć naszego narodu i jego poglądów na cały dotychczasowy błędny i niezgodny z prawdziwym rozumem stan systemu rządzenia u nas.

„Raz jeszcze oświadczamy, że koniecznym dla unormowania naszego stosunku z Rosją warunkiem jest nadanie naszemu krajowi możliwości szerokiej autonomii ustawodawczej i administracyjnej, uznanie języka polskiego jako urzędowego we wszystkich gałęziach służby cywilnej i sądowej, oraz jako wykładowego w szkołach. powierzenia zarządu krajem siłom miejscowym, zabezpieczenie ludności swobod obywatelskich.

„Nie jesteśmy powołani do decydowania o interesie państwa lub narodu rosyjskiego. Nie możemy jednak wierzyć, żeby ten interes wymagał dalszego utrzymania systemu, który nie osiągnął żadnego ze swych celów, a natomiast wywołał tak niebezpieczne, nie tylko dla nas, skutki.

„Spełniając swój obowiązek względem naszego sumienia i narodu, stwierdzamy, że lekceważenie potrzeb Królestwa polskiego i odmawianie nam praw i urządzeń, które są konieczne dla naszego narodowego i kulturalnego rozwoju, wywołać musi zaostrenie walki Polaków z systemem rządowym, a więc i spotęgowanie anarchii.

„My za to wszystko nie bierzemy na siebie odpowiedzialności.”

Takim jest memoriał.

Dodać należy, że podpisy zbierają się w całym kraju. Już wczoraj pomiędzy podpisanymi znalazło się przeszło 30 chłopów. Dotychczas ilość podpisów dochodzi do 1500. Jeszcze przypuszczamy, że liczba ogólna dojdzie od 30 do 40 tysięcy, nie będziemy wcale przesadzali.

Memoriał ma być też za dni kilka rozestany do całej polskiej prasy zagranicznej, do prasy rosyjskiej i do wybitnych organów prasy niemieckiej, francuskiej i angielskiej.

Michał.

Język polski na kolejach.

Urzednicy ruchu kolei warszawskowiedeńskiej w wykonaniu uchwały ogółu pracowników z 14 bm. o wprowadzenie języka polskiego do administracyi kolejowej, uchwalili co następuje: „Powodzenie sprawy przeważnie zależy od ściśłego wykonywania tego prawa, na które w tym tak poważnym kroku powołujemy się: tem prawem jest uchwała komitetu ministrów, zatwierdzona 6 czerwca. Stosownie do tej uchwały (od VIII): 1) we wszystkich stosunkach z władzami rządowymi ma i nadal pozostać wyłącznie używane języka rosyjskiego; tu należy włączyć prócz korespondencji, wprost adresowanej do wspomnianych organów, także a) wszelkie odezwy i depesze, podlegające doręczaniu i w ko piach (np. depesze o wypadkach i inne pod właściwym adresem) oraz korespondencje mobilizacyjne i dokumenty pociągów wojskowych, podlegające wspólnym z władzami wojskowymi zestawieniom, lub poświadczeniom przez te same władze i b) wszelkie depesze, odezwy i dokumenty w stosunkach i komunikacji z innymi kolejami (z wyjątkiem kolei łódzkiej); 2) na wszystkie odezwy i zapytania, czy to telegraficzne, piśmienne, czy ustne, czynione w języku rosyjskim mają być podawane odpowiedzi w tymże języku; 3) wszelka korespondencja wewnętrzna i prowadzenie ksiąg i kontroli, nie podlegających bezpośrednio sprawdzaniu władz rządowych powinno być prowadzone w języku polskim. Szczegółowe wskazówki pod tym względem w następstwie będą udzielane zainteresowanym pracownikom. Uchybienia w ścisłym stosowaniu powyższych punktów 1 i 2 tymczasowo byłyby uważane za lekkomyślne i godne pożałowania, jako szkodliwe dla samej sprawy i instytucji.”

Rada zarządzająca kolei warszawskowiedeńskiej wydała rozporządzenie, aby wszelkie ogłoszenia kolei, wywieszone na wiadomości publicznej na dworcach, w wagonach itp. oraz napisy na biletach były w dwóch językach: w polskim i rosyjskim. Jednocześnie rada poleciła służbie kolejowej, aby porożumiewała się z publicznością w polskim języku, o ile dana osoba po polsku do urzędnika się zwróci.

Nadeszłe dziś pisma warszawskie donoszą: „Rachuba główna kolei warszawskowiedeńskiej przedstawiła dziś do podpisu naczelnikowi ruchu Durnowo, zastępcy ogółu dyrektora Łępczyńskiego, rachunki oficjalistów kolei i dostawców, jako papiery wewnętrzne, w języku polskim. Durnowo podpisał odmówił, wobec czego rachunki pomienione załatwione być nie mogą.”

Zjazd biskupów rz. kt.

St. Petersburgski listok donosi, że zwierzchność seminarjów duchownych rzymsko-katolickich stara się o urządzenie zjazdu biskupów dla określenia programu wykładów ogólnych przedmiotów w seminarjach, a również ustalenia bytu alumnów. Zjazd ten prawdopodobnie odbędzie się w Warszawie.

Z BIEŻĄCEJ DOBY

otrzymujemy od naszego korespondenta warszawskiego następujące informacje pod dnim 17 bm.

Pomimo usiłowań, do strajku zbiorowego nie przyszło. Owszem, panuje w mieście wyjątkowo od pewnego czasu spokój. Tak w sobotę, jak w niedzielę, teatry i widowiska były prawie pełne, co od czasu rozruchów jest rzadkością.

Nie wierzę również, aby strajk ogólny, zapowiedziany na 19 b. m., jako w terminie ogłoszenia zapowiedzianej konstytucji, przyszedł do skutku i aby w tym dniu przyszło i u nas do niepokoju, choćby ogłoszenie konstytucji nie przyszło do skutku.

Z prowincyi uspokajające chwilowo nadchodzą wiadomości.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY

przymiują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Paszki Haasmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallachgasse 10 Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. Oppelk Glinangergasse 12, M. Dukas Nachf., Max. Angenfeld & Emeric Lesser 1 Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg 11 Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun 1. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daus & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Gborowskiego następcy; Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.

OGŁOSZENIA: Ogłoszenia swyozajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadzwyczajne** na wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencja** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 or.)

Żniwa rozpoczęły się w całym kraju. Wiodki zbiorów wyjątkowo pomyślne. W pierwszych dniach przeszedłszy deszcze, ale bez szkód poważniejszych.

Agitacja żydowska w kierunku rozniecenia strajków rolnych dotychczas przeszła bez rezultatu. Daj Boże, aby się to na niczem skończyło.

Michał.

MEMORIAŁ ZIEMIEN WILEŃSKICH.

Wileński wieściak ogłosił tekst memoriału, uchwalonego na ogólnym zebraniu Tow. rolniczego wileńskiego i przesłanego do rady ministrów. Za materiały do uchwały posłużył referat, przedstawiony ogólnemu zebraniu przez adwokata Wróblewskiego. Memoriał brzmi:

„Na żądanie J. C. M., zwrócone w uzkanie na imię senatu rządzącego z 3 marca do wszystkich obywateli, dbających o wspólny pożytek państwa, uważa za swój obowiązek zabrać głos Towarzystwo rolnicze wileńskie w tem przekonaniu, że wobec braku w gubernii wileńskiej organów samorządu ziemskiego, głos jego będzie niezawodnie wyrazicielem opinii publicznej znacznej części ludności miejscowej. Wyhodząc ze stanowiska bezpośrednich potrzeb naszego kraju, Towarzystwo uważa za najpilniejszy środek w stosunku do naszego kraju zniesienie całego szeregu ograniczeń praw obywatelskich i społecznych ludności miejscowej, których istnienie stanowi niezwłaznową przeszkodę na drodze ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju, oraz zaprowadzenie w nim porządku prawnego na mocnym fundamencie praw a mianowicie:

1) Zniesienie wszelkich nieskasowanych przez ukaz z 14 maja 1905 praw i rozporządzeń administracyjnych, ograniczających prawa cywilne ludności miejskiej w zakresie nabycania praw własności, korzystania i rozporządzania własnością nieruchomą oraz w zakresie krwoty ziemskiego w zależności od pochodzenia i wyznania.

2) Ostateczne i jaknajszysze rozstrzygnięcie wszelkich sporów, powstających między właścicielami ziemskimi a włościanami, jako to: ograniczenia nadziałów włościańskich, serwitutów, zachowawców, tudzież właściwe naszemu krajowi spory właścicieli ziemskich z czynszownikami, ludźmi wolnymi i wyznawcami starego obrządku.

3) Zniesienie wszelkich ograniczeń, utrudniających niezależność społeczną w zakresie możliwości tworzenia związków, towarzystw i spółek dla celów ekonomicznych, społecznych i kulturalnych.

4) Wprowadzenie bezstanowych instytucji ziemskich, opartych na zasadzie wyborczej, z prawem równego w nich udziału wszystkich mieszkańców bez różnicy.

5) Zniesienie stanowej odrębności włościan, poddanie ich ogólnym prawom cywilnym i karnym oraz połączenie ich z pozostałymi częściami ludności we wspólnej gminie bezstanowej.

6) Zniesienie wszelkich ograniczeń w zakresie praw służby państwowej, społecznej i prywatnej, opartych na różnicy pochodzenia i wyznania.

7) Zniesienie wszelkich ograniczeń co do używania języka ojczystego, z prawem wolnego nauczania w języku ojczystym uczniom.

8) Zniesienie wszelkich ograniczeń, nie skasowanych przez ukaz z 30 kwietnia 1905 w zakresie publicznego odprawiania obrządku każdego wyznania i wznoszenia świątyń bez przeszkód; uwolnienie duchowieństwa wszelkich wyznań od samowoli władz administracyjnych i zrównanie go w prawach z pozostałymi częściami ludności, oraz zupełna wolność wyznania wiary i wychowywania w niej dzieci zgodnie z przekonaniem sumienia.

9) Zrównanie praw obywatelskich, spo-

SZYMON ASKENAZY.

Bezrobocie szkolne.

(Dokończenie.)

Ojciec niezamożny albo ubogi, powodowany pobudką równie podniosłą, w tem samym położeniu naraża się na niechybną, niepowetowaną klęskę, gdyż tracąc przystęp do „stosunkowo najtańszej” (choć i tak aż nabyt drogą) szkoły rządowej, dokąd posyłał dziecko z młodu, odbierając sobie od ust, byle starczyło na wpisowe i mundurę, byle co najprędzej i najprościej, póki sił do pracy i skromnych środków utrzymania starczy, wyprowadzić syna na ludzi, zapewnić mu wykształcenie, byt i stanowisko — wszystkie tamte sposoby ma przed sobą zamknięte, nie ma sposobu żadnego, poświęcić musi wszystkie nadzieje i wysiłki, poświęcić dziecko. A takich w niebogłosy naszym kraju jest większość ogromna. Na liczbę 20 tysięcy z górą głuchopiętych polskich, o które tu chodzi najbar dziej, co najwyżej jedna czwarta, uprzywilejowana przez los, należy do klasy zasobnej, zabezpieczonej materialnie, a tem samem w obecnym kryzysie szkolnym zabezpieczonej edukacyjnie; reszta natomiast, lekko licząc, trzy czwarte, około 15 tysięcy głów, uposłędzona z winy losu, nie własnej, takiego zabezpieczenia nie ma i w przesileniu niniejszem skazana jest w przeważnej części po prostu na edukacyjną zagładę. Tak więc ciężar tej całej akcji strajkowej, stosunkowo dużo łatwiejszy do udźwignięcia przez za możną mniejszość, niepomieremn brzemieniem całkowicie przytłacza ogromną, bezwładną i naprawdę zgola niepiętną większość niezamożną i ubogą. Oż tak być nie może. To jest polityka bardzo tania a zarazem niepomierne droga, to

jest polityka kosztem maluczkich, kosztem ubogich. To nie jest, to być nie może polityka zdrowia. Przy istotnie zdrowej, chociażby najmniejszej nawet, najenergiczniejszej, najofiarniejszej orientacji politycznej, bywa wprost nadozwrot. Tam ciężar ofiarny wręcz przeciwnemu ulega rozkładowi, tam bywa tak — *si parva magnis componere licet* — że Potocki Ignacy więcej naraża od Kilinskiego albo Czartoryski Adam więcej od Mochnackiego stawia na kartę. I to jest zupełnie w porządku.

Nie jest natomiast w porządku wcale, kiedy, jak w wypadku niniejszym, bez istotnej konieczności, bez właściwego przystosowania środka do celu, bez należytego uzasadnienia dyrektywy i bez należytego poczucia odpowiedzialności, zagnata, w zacem i zrozumiałem lecz gorączkowym podnieceniu, rzucenie zostaje hasło, które, urzeczywistnione już nie jako naturalny odruch, ale jako akcja na długą przeciągająca metę, powoduje nietylko nadmierny nakład ofiary społecznej, nieustosunkowany do realnej swojej skuteczności, lecz nadto rozkład tej ofiary, nieustosunkowany do możliwości najliczniejszych a najcięższych szarych rzeszy, nie zabierających kierowniczego głosu, idących z pocziwem, wiernem zaufaniem za głosem starszej braci narodowej, tembardziej przeto cięższych na jej sumieniu i rozprawie, zdanych na jej braterską troskliwość, uprawnionych do liczenia na pomoc przez nią uwzględnienie życiowych warunków i potrzeb swoich.

Przy wejściu w bliższe szczegóły, na doświadczeniu oparte, lecz tutaj pominięciu ulegające, okazałoby się tem dobitniej ścisła ich zgodność z duchem p. wyższych postępców ogólnych. Okazałoby się, między innemi, zupełna nieodpowiedniość doraźnych surrogatów zawieszonych szkoły, przysiępnych faktycznie zaledwo dla 1/5 — 1/6, frekwencyi szkolnej publicznej, nieprzystępnych zaś właśnie dla masy najliczniejszej a najmniej zasobnej, nadmiernie kosztownych, wymagających przypuszczalnie, gdyby o całość frekwencyi szkolnej chodziło, od 2 do 4 milio-

nów rs. rocznego nakładu, a pod fachowym względem wychowawczym naogół mało lub raczej zgola bezwartościowych.

Stworzenie stałego surrogatu szkoły publicznej przez pełny system szkół prywatnych polskich, mający ogarnąć powszechność uczącej się młodzieży polskiej, nie byłoby rzeczą ani wykonalną ani normalną. Nie mamy na to możliwości materialnej, ani, jak dotychczas, prawnej. Szkoły takie, zawsze z koniecznością zbyt drogie, nie zaspakajaliby potrzeb kół najszerszych, o których powyżej była mowa, tj. potrzeb najważniejszych, i, chociażby najlepiej, zawsze, odwracając się ku przedawnionemu typowi szkoły dla społecznie uprzywilejowanych, *coll-gii nobilium* swego rodzaju, oddalałaby się od rozwojowego typu taniej a w końcu może bezpłatnej powszechnej szkoły krajowej. Jakoż nazbyt wyłączone w tym duchu ześrodkowanie sprawy, dążeń i wysiłków na szkole prywatnej byłoby kardynalnym spaceniem głównego i wytyczonego zagadnienia, zejściem z drogi głównej i prostolinijnej, która prowadzi, która musi doprowadzić do szkoły krajowej polskiej w Królestwie Polskiem. Tak możnaby stawić kwestję jeszcze na Litwie, wychodząc z zasady (i tam zresztą poważnych wymagającej zastrzeżeń rozszerzających) prostego równoprawienia kulturalnego, a mając do czynienia ze stosunkowo mniej liczną ludnością rdzennie polską. Ale tak niepodobna i nie należy jej stawiać w Królestwie, przy ludności nawskróś polskiej, uprawnionej bezwarunkowo do prymu w zakresie samorządu kulturalnego w swoim kraju. To byłoby niepolitycznem. Byłoby zresztą przeciwnem samej naturze rzeczy. My mamy nasz budżet szkolny w podatkach naszych: chodzi o to, aby on stamtąd wydobyt został na cele prawdziwej szkoły krajowej. Dwóch pełnych budżetów szkolnych, jednego w podatku, drugiego w ofierze, żadne wielkie społeczeństwo nie zna, żadne, choćby najbogatsze, udźwignąć nie zdoła.

Szkola prywatna polska, póki nie będzie krajowej, miałaby niewątpliwie piękne i pożyte-

czne zadanie do spełnienia. Ale nie jako surrogat, tylko jako sukurs. W tem znaczeniu zastępuje ona oczywiście na wszechstronne, moralne i materialne poparcie społeczeństwa. Należy tę szkołę, w możliwie czystej i wzorowej postaci, — (gdyż za szkoła prywatna mogłaby być jeszcze gorszą od złej rządowej) — warując ją szczególnie od zbrocen włościwośći t. zw. szkołom prywatnym z prawami, zasilając i upowszechniając, gdzie można, w specjalnym zwłaszcza zakresie, fundować, ile tylko można udoskonalać w duchu zdrowej pedagogii i czystej polskości i w ten sposób z góry przygotowywać jej wydatną rolę pomocniczą w stosunku do przyszłej krajowej. Ale nie należy wymagać od niej roli zastępczej, tj. tego, czego ona dać nie może. Rzeczy niepodobnych ani wymagać nie należy od określonych funkcji społecznych, ani społeczeństwu lekko-myślnie obiecywać, bo wynikiem być może tylko tandeta i zawód. Należy robić to, co możliwe, a robić pozytywnie i dobrze.

W tym względzie, jakoteż dużo więcej jeszcze w innych, piękne i błogosławione pole działania miałyby przed sobą Macierz Szkolna dla Królestwa Polskiego. Mysł jej założenia nieodbitnie odpowiada potrzebie. Żadania jej są wielkie, a całkiem jasno wskazane przez wielostronne i naglące potrzeby oświatowe kraju. Zajęcie się oświatą ludową na dużą, najpełniejszą miarę, zakładanie czytelni, organizacja odczytów i wydawnictw popularnych, stworzenie podręczników polskich, opieka nad wychowaniem domowem, dyrektywa i pomoc dla wzorowej szkoły prywatnej, te i wiele innych zadań otwierają się przed Macierzą. Wymagać one będą całej jej czujności i energii, wymagać setek tysięcy nakładu, ale jedno i drugie niewątpliwie się znajdzie. Lecz znajdzie się tem pewniej, im rychiej przywróconą zostanie równowaga w tej zakłóconej dziś doświadczeniem, pograżonej w zupełnym zamięganiu dziecinie edukacyjno społecznej. Macierz Szkolna, która z bezrobociem szkolnem nie powinna mieć nic wspólnego, która powstałaby niechybnie bez

niego, bo powstałaby z myśli i konieczności organizacyjnej a nie z dorywczego wybuchu, na jego przedłużeniu może naprawić tylko stracić, może stanąć wobec zgola niepożądanych trudności i powikłań, zdolnych jedynie wstrzymać ją na przeznaczonej jej drodze produkcyjnej, twórczego działania.

W końcu jeszcze dla ścisłości przypomnijmy tu wypada, że mamy dotychczas w Warszawie trzy szkoły prywatne męskie bez praw, liczące ogółem około 800 uczniów, co, jeśli nawet potroić tę cyfrę na Królestwo, ujawnia całą niedostateczność tego rzekomego surrogatu, jak na obecną przynajmniej porę. Wypada dalej zaznaczyć, że jak dotychczas, dalsze ich tworzenie jest niezmiernie skrupowane przez nadzwyczaj uciążliwe ściągające przepisy administracyjne. Wypada wreszcie stwierdzić, że nader połowiczne ulgi, dotyczące częściowego dopuszczenia polskości w tym typie szkół, zapowiedziane w najświeższym, a następującym tyle poważnych wątpliwości postanowieniu komitetu ministrów, postanowione zostały dopiero w zawisłości od opracowania przez ministerium oświaty i wniesienia do rady państwa, zgromadzającej się aż pod koniec jesieni, odpowiednich projektów, tem samem więc, jak dotychczas, nie dają jeszcze bynajmniej realnej podstawy dla prywatnego szkolnictwa czysto polskiego. A tu, naprzeciw tych wszystkich okoliczności hipotetycznych i dyktoryjnych, stoi fakt brutalny, dopominający się niezwłocznej rozwiązania, t. j. sprawa zamknięcia czy też przedłużenia bezrobocia na cały nadchodzący rok szkolny.

A teraz, powracając do punktu wyjścia postrzeżeń niniejszych, o jednym jeszcze należy pamiętać. Dzisiejszy moment dziejowy wprowadził na wokandy sprawę naszą, powszechno-krajową, polską, w całej systematycznej jej roziąłości. I to jest główne. A zatem, poruszając energicznie oddzielne konkretne jej szczegóły, należy to uczynić z właściwą polityczną miarą, nie rozpraszając się w nich nadmiernie, lecz zestrzeżniwać je w

cznych i politycznych wszystkich stanów naszego kraju bez różnicy wyznania i pochodzenia z prawami tychże stanów na całym obszarze państwa.

Rękojmy trwałości zniszczenia wymienionych ograniczeń społeczeństwo widzi jedynie w udziale naszego kraju w pracach prawodawczych za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli, na zasadach równouprawnienia wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości, wiar i stanu przy zapewnieniu im zupełnej wolności osobistej.

Z państwa dobrych obyczajów.

„Wesoła siódemka.”

W Niemczech toczył się przez kilka dni ubiegłego tygodnia niezwykle interesujący proces, który wykazał, że cały szereg najwyższych dygnitarzy w Oldenburgu uprawiał gry hazardowe.

Główną figurą w tym procesie był oldenburski minister Ruhrstrat. I nikt nie wątpi, że pan minister hazard z szczególnym upodobaniem uprawiał, choć on się przeciw temu zarzutowi rękami i nogami bronił, choć użył całej mocy swych ministerialnych wpływów, aby kilku dziennikarzy, którzy o tem pisali, zamknąć do więzienia, choć nawet złożył przysięgę przed sądem, że to nieprawda.

I mamy oto interesujący dyktando: dwunastu sędziów-obywateli oświadcza kategorycznie w werdykcie, iż zostało udowodnione w rozprawie, że pan minister Ruhrstrat hazard uprawiał; Ruhrstrat zaś przysięga, że tego nie czynił. Wynika więc z tego jasno, że albo został wydany niesprawiedliwy wyrok, albo pan minister przysięgał... krzywo. Trzecia ewentualność wykluczona. A po której stronie słusznosc, wiedzą już wszyscy.

Pan minister grał i to grał wysokimi stawkami. Najrozmaitsze gry. Pockera i „wesoła siódemka”; ta ostatnia jest grą w kostki, ulubioną przez Germanów od wieków. Niektóre dzienniki oldenburskie zajmowały się bliżej tem szczególnym upodobaniem pana ministra. On zakazywał redaktorów, przysięgał, że to nie prawda, dzienniki zostały zasądzone. Wśród świadków, którzy zeznawali na korzyść oskarżonego, znalazł się kelnier Mayer, który niejednokrotnie widział Ruhrstrata, jak z zapalem grał pockera lub wesołą siódemkę. Zeznał to pod przysięgą przed sądem oldenburskim. Mimo to oskarżonych skazano a przeciw świadkom odwoadowym, w szczególności przeciw kelnierowi Meyerowi, wniesiono oskarżenie o krzywoprzysięstwo.

Proces o to toczył się przed sądem przysięgłych w Bückeburgu, a sędziowie przysięgli bückeburscy jednomyślnie w werdykcie stwierdzili, że kelnier nie przysięgał krzywo. Jego przysięga nie była fałszywa, przysięga, iż Ruhrstrat uprawiał gry hazardowe. Logicznie musiałaby teraz być wniesiona skarga o krzywoprzysięstwo przeciw ministrowi-sędziemu, ponieważ on zaprzysięgał zeznania wprost przeciwnie.

A jakich to środków używano przeciw świadkowi a następnie oskarżonemu Meyerowi, było tylko znaczenie jego zeznań osłabiło, było tylko dogodnie żądzy zemsty skompromitowanego ministra! W czasie rozprawy w Bückeburgu mówiono o metodzie, jaką w Oldenburgu stosowano wobec Meyera, a oburzenie wśród publiczności i sędziów przysięgłych było z tego powodu równie silne.

Niemiecka sprawiedliwość straciła wogóle w ostatnich latach dużo ze swej glori. W wielu procesach grała pierwszorzędna rolę nie idea sprawiedliwości, lecz szkalstwo. Nie wina lub niewinność oskarżonego była marodajną w wielu ostatnich wypadkach dla uczonych niemieckich sędziów przy ferowaniu wyroku, lecz oskarżonego polityczne zapatrywanie, jego pogląd na świat, jego przynależność do partii pewnej. I ni raz, i nie dwa razy zdawało się, iż niemiecka Temida robi sobie szparkę w opasce, przesłaniającej jej oczy i zezuje tą szparką ku gorze, by w miedze na wysokim lub najwyższym miejscu szukać natchnienia dla swego orzecznictwa, pozorze ślepego.

Przeżyliśmy już proces w Królewcu, który okazał, iż sądowi niemieckiemu nie szło o wykrucie prawdy, lecz o względy rosyjskiej autokracji. A teraz znowu mieliśmy te niesłychane, nieprawdopodobne procesy ruhrstratowskie, które wykazały, iż cały aparat prawny małego państwa użyty był w tym jednym jedynym celu, aby żadnemu zbyt krytycznie usposobionemu

tamtej syntezy, skąd jedynie na wszystkie strony wysię może pożądana trwała sankcja i rękojmia. Dlatego też i sprawy szkolnej, tej tak bolesnej rany naszej, przecież ponad pewną granicę rozkrwawiać ani też nabyć wyłącznie hipotetyczną nia uwagi i dzielnosci narodowej nie należy. Całe dotychczasowe bytowanie kraju naszego we wszystkich dziedzinach takim jest odkryte ranami. Ponad elektem kurczowym oddzielnego ostrego bólu dominować powinna sprawa powszechnego chronicznego cierpienia. Ponad krzykiem skrzywdzonych dzieci naszych — dominować spokojny głos mędrów, umiających równomiernie i spełnia skoordynowaną całość pokrzywdzonych praw i interesów kraju.

Z którejkolwiek strony, ogólnej czy szczególnej, pod jakimkolwiek dalszym czy bliższym kątem widzenia, byle nie przez przyznat mimowolnych czy roznoszących złudzeń optycznych, lecz poprosu w jasnym świetle interesu społecznego, rozpatrywać bezrobocie szkolne, zawsze z pełną oczywistością jednaki wylina się wniosek: należy z niem skończyć. I to bez żadnej dłuższej zwłoki, od nadchodzącego roku szkolnego. Nie może tu rzecz prosta, być wcale mowy o jakimś kategoriernym nakazie powrotu do szkoły rządowej, będącej dziś jak i wczora, po strajku jak i przed strajkiem przedmiotem zasadniczej, najsurowszej krytyki ze strony społeczeństwa naszego a zarazem przedmiotem stanowczych, niezłomnych naszych dążeń do zupełnego jej przekształcenia w duchu narodowej szkoły krajowej. Takiego nakazu nikt nie jest mocen wydac. Ale nikt też nie jest mocen utrzymać nadal kategoriernego zakazu uczęszczania do tej szkoły, nikt uprawniony do dalszego utrzymania takiego zakazu środkami moralnego lub fizycznego terroru. Strajk szkolny, jakkolwiek byłby powody i okoliczności jego wybuchnięcia, rolę swoją, aż nadto drogiem opłaconą kosztem, zakończył, w dalszym trwaniu nic już więcej ponad dalsze, czysto już nieprodukcyjne, a coraz bardziej rujnujące koszty społeczne pociągające za sobą nie może, a zatem winien być uznany za wyraży, za zamknięty. Prawo rozstrządania edukacyja dzieci winno znów powrócić do rodziców. Każda rodzina polska winna znów powrócić do tego przyrodzonego swego prawa wedle swego obywatelskiego sumienia. To znaczy, że ten, kto tylko ma po temu możność, powinien w każdej dostępnej mierze zapewnić dziecku

poddanemu nie wpadło w przyszłości na myśl przeszkadzać szulerkim upodobaniom wszelkiego władnego ministra. Tego kelniera Meyera, który w swej naiwnej prawdomówności stanął jako przeszkoda dla wszystkich sędziowskich i ministerialnych usiłowań zakrycia prawdy, tego kelniera poprosu — jak stwierdzono w procesie bückeburskim — gnębiono moralnie. I gdyby się było pozwoliło tym panom dalej tak postępować i tak prowadzić rozprawę, byłoby może doszło do tego, iż ów nieszczęśliwy człowiek zaprzysięgłby dobrowolnie, iż przedtem złożył fałszywą przysięgę. Energii kilku dzielnich dziennikarzy i usiłowaniu obrońców zawdzięcza on, iż do tego nie doszło. Opowiadania, jak zamysłano go zniszczyć moralnie i materialnie, działają wprost podniecająco.

Rozpoczął to dzieło sędzia śledczy w Oldenburgu, który groził kelnierowi więzieniem, starał się go nastraszyć wszelkimi szykanami i w końcu jako należyte obrobienie i zaniepokojone oddał go w ręce przewodniczącego procesu ruhrstratowskiego do użytku przy rozprawie głównej. Ów przewodniczący do spółki z prokuratorem miał dokończyć dzieła, rozpoczętego tak obiecującym przed sędzią śledczym. Mylił więc świadek przy użyciu całej swej mocy prezydalnej, starał się wpłacać go w sprzeczność sztukami bardzo sprytnymi, a gdy wszystkie psychologiczne finity pana przewodniczącego zdawały się rozbić na prostą uczciwość świadka, próbował ten zacytować sędzią środków, że je tak nazwiemy, fizyologicznych, usiłując tego człowieka wyprowadzić z równowagi siłą i energią swojegogłosu.

Mimo to wszystko minister Ruhrstrat opuścił salę sądową w Bückeburgu jako gruntnie skompromitowany. Pan minister Ruhrstrat puścił się na niebezpieczny hazard z zeznaniami fałszywymi i przysięgami i zdaje się, że postawioną stawkę przegra.

Z miejsc kąpielowych.

Krynica 17 lipca.

Cheąc być zupełnie sprawiedliwym sprawozdawcą, a nadto nie bardzo banalnym, nie wypada rozpocząć pisaniny od utartego frazesu: „Jesteśmy w pełnym sezonie, w zakładzie ruch wód, kipi i t. d.”. Bo, że wre i kipi obecnie w Krynicy, to jeszcze nie raży mówić z tego powodu o pełnym sezonie, a choć jest ten pełny sezon, nie wynika jeszcze z tego, żeby miał być wielki ruch.

Zjazd gości, jak dotąd, jest stanowczo co do liczby o wiele większy niż roku zeszłego, ale przybyłe tu rzese jakieś są bez życia i werwy, co daje się uczuwać na każdym kroku. Jeden jedyny dotąd reunion spełnił smutnie na niecie, koncert wyborowego i słynnego skrzypka Poselta zgrupował nieliczne tylko grono słuchaczy, a nawet nadzwyczajnym ensemblem odznaczający się, a dłuższy już czas tu bawiący teatr poznański, nie cieszy się takim powodzeniem, na jakie w całej pełni zasługuje. Gdy się nadto zważy, że śliczna pogoda, jak dotąd, stale dopisuje, nasuwa się mimowolnie pytanie, co może być przyczyną, iż w danych, bądź co bądź tak korzystnych warunkach, poza ruchem i gwarem deptakowym mało tego roku znać w Krynicy ruchu i życia. Zdaje się, że główna przyczyna tkwi w tem, iż licznie bardzo przybyli tu nasi bracia z sąsiedztwa, zbył zaś przynębieli panującymi tam stosunkami i nie mają ochoty, ani skłonności ku skoczniejszemu rozrywkom. Niejednemu też stały bywałe w naszym zakładzie, przylgające się uroczym Warszawiankom, Wileniankom lub Kijowiankom, z żalem w duszy wspomina te dawne, dobre czasy, w których one królowały tu pod względem wdzięku, werwy i życia!

Ale do końca jeszcze daleko, jeszcze spodziewani są liczni nowi przybysze, wśród których nadzieje się niewątpliwie i zastępek takich, którzy zdają ukość niejedną bolączkę, złągodzić niejedną smutek i przyczyniają się do chwilowego bodaj rozwiązania chmur i chmur, zasłaniających dziś nieco tak zwykłe o tej porze rozświetlony horyzont krynicki. Znajdą też w swych usiłowaniach chętną tu pomoc, bo może więcej, niż lat poprzednich, wszyscy ci, którzy żyć i biec, pulsu krynickiego się interesują, dokładają wszelkich starań, aby gościom ich było jak najlepiej. Wiele i zarząd zdrojowy i komisja zdrowia i obywatele tutejsi czynią w granicach możliwości wszystko, aby przybyśza zachęcić i pobyt w zakładzie mu umilił.

Oczywiście, jak zawsze i wszędzie się dzieje, tak i u nas znachodzą się malkontenci, narzekające na to i na owo. O ideały na świecie niestety trudno,

swemu edukację najbardziej i najczyściej polską! ten zaś, komu mus nakazuje uciekać się do szkoły rządowej, może to uczynić ze spokojem sunieniem, nie czując się przez to ani o jotę gorzej Polakiem, ani o jotę bardziej uposiedzonego narodo do bardziej uprzywilejowanych majątkowo współobywateli. Znaczy, że chłopiec, wyszedł manifestacyjnie z nieprzyjaznej szkoły, może do niej powrócić z podniesioną głową, wiedząc, że nie czyni gorzej, aniżeli wczora, nie gorzej od poprzedniego pokolenia, że tylko dźwiga jedną część tego powszechniejszego cierpienia, które dźwiga dotychczas kraj cały, a które, tuż się należy, narazicie do stopniowego zbliżania się kresu. Takie, nie inne jest dziś wskazanie rzeczywistego solidarnego interesu narodowego. Solidarność zbiorowa kończy się tam, gdzie się kończy interes narodowy a zaczyna czysta strata narodowa. A tak jest w obecnym wypadku i chwili obecnej. Bezrobocie szkolne, doprowadzone do punktu i chwili obecnej, poprosu dalej w interesie narodowym nie wytrzymuje rachunku i i dlatego, wyłącznie dlatego, zamknięcie ulega.

W tem mianowicie tkwi istota rzeczy. Zamknąć winniśmy strajk, czy też bojkot powszechny, słowem bezrobocie szkolne, gdyż nie wytrzymuje ono dla nas samych rachunku. Zamknięcie go, to jest sprawa nasza domowa, między nami samymi, nie między nami a rządem. Między nami a rządem jest nie sprawa bezrobocia szkolnego, ale większa sprawa samej szkoły. Mylnie ujęcie tej istoty rzeczy ze strony rządowej byłoby kapitalnem nieporozumieniem, przeciw któremu zawczasu należy podnieść głos ostrzegawczy. Tu nie masz miejsca ani dla pakowania, ani dla odwrotu, ani dla kapitulacji. Ten akt zahamowania samych siebie, to nie jest akt słabości, ale rozumnej siły, ale świadomej, pewnej siebie, dojrzałości społecznej. I zamkając dziś ten epizod, ten etap w przymusowych naszych ciężkich z tą szkołą przeprowadach, nie ustaniemy w celowej a wytrwałej kulturalnej z nią walce, aż póki na jej miejscu nie stanie jedynie nam przy należna, jedynie właściwa, jedynie możliwa: szkoła polska w Królestwie Polskiem.

KONIEC.

i smutna rzeczywistość dla nie nierz niewątpliwie uczuć, ale skargi, narzekania i żale na nie się tu nie zdadza, jeżeli nie są wyrazem zapatrywania ogółu, jeno drożwa i jeżeli są, jak często niestety się zdarza, przysadna. O tych wymogach i brakach Krynicy tyle się już pisało i mówiło, że bodaj czy nie za wiele.

Czy nie byłoby lepiej mniej mówić a więcej... robić, to pytanie, na które odpowiedź jest chyba tylko jedna. Obok różnych, poruszonych obecnie spraw, nader dla przyszłego rozwoju Krynicy ważnych, jak szukanie nowych źródeł, powiększenie łazienek, budowy nowej hydropatyi i t. d., żywo omawiana jest sprawa podziału Krynicy na „wios” i „zdrój”. Rozchodzi się mianowicie o to, iż z terytorium, ściśle dzisiejszy zakład stanowiącego, ma być utworzona nowa gmina. Zarząd tej nowej gminy objęłyby wszystkie agendy, sprawowane przez komisję zdrowotną, rząd zaś, jako właściciel, pozostawiłby sobie łazienki. Myśl „uginienia” Krynicy jest sama w sobie mało nie złą i nie jest pozbawioną pewnego uroku stąd, że ten pierwszorzędny naszym zdaniem wyznakiem my sami zarządzali będziemy. Względemowy jednak bliżej, sprawa nie przedstawia się tak różowo.

Już ustrój naszej gminy jest tego rodzaju, że z małymi wyjątkami rady jej nie objawiają się korzystnie na zewnątrz czy na wewnątrz. W grę też tu wchodzi przypadkowe wybroru ludzi odpowiedzialnych, a fałszywy wybór nigdzie chyba tak fatalnie nie dałby się uczuć, jak właśnie w gminie, mieszczącej w sobie taką Krynicy. Liczył się też trzeba za znaczny kosztami utrzymania zarządu gminnego i w wielu jeszcze innymi czynnikami, które wprost przeciw rozdziałowi dzisiejszej Krynicy na dwie gminy przemawiają. Liczni i powolni przeciwnicy tej sprawy podnoszą jeszcze i ten ważny argument, że przez rozdział puszcza się właściwie poza nawias właściciela zakładu. Będzie on wprawdzie płacił podatki gminne, ale odpada mu obowiązek czynienia wkładów nienależnych się, jak kanalizacya, wodociąg, oświetlenie i wiele innych inwestycji. On, właściciel, będzie sobie spokojnie pobierał znaczne dochody z wody i łazienek i gdy właściwie cały obszar zdrojowy będzie zawsze własnością rządową, nie tylko ciężar utrzymania zakładu, ale i ciężar długów, jakie gmina będzie musiała zaciągnąć na inwestycje wyżej wymienione, a konieczne, spadnie wyłącznie na członków gminy. Jaki obrót sprawa weźmie, oczywiście przesądzić nie można — faktem jest jednak, że cały tutejszy ogół jest rozdziałowi Krynicy stanowczo przeciwny. O zmianach, któreby w najbliższej przyszłości miały nastąpić, można tylko tyle zaznaczyć, że rząd centralny dzięki zabiegom pana namiestnika i kilku posłów, interesujących się naszym zakładem, ks. prałata Pastora i dr. Dulęby, zamierza na seryo wstawić w najbliższy budżet znaczną kwotę dla Krynicy, a gdy Rada państwa normalnie narazicie funkcjonuje, zawodu chyba nie będzie.

Kronika.

Lwów, dnia 19 lipca 1905.

Kalendarzyk.
We czwartek 20 lipca Czesława i Kasyana. — Gr. kat. Płomy Prep. — Kal. słow. Czesława. Wschód słońca 4:26, zachód 7:42.
W piątek 21 lipca Praksedy Panny. — Gr. kat. Prokopya M. — Kal. słow. Stosława. Wschód słońca 4:27, zachód 7:41.
We czwartek 22 lipca Maryi Magdaleny. — Gr. kat. Pankraty Ep. — Kal. słow. Bolesława. Wschód słońca 4:28, zachód 7:40.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **Ziarno** dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Zapiski osobiste.** Prezes gal. Kasy oszczędności i posł sejmuowy p. Stanisław Niezabitowski wyjechał do Bagaz w Szwajcaryi.

Szef sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. Roża, wyjechał na kurację do Hartenstein.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych zamianował adjunkta budownictwa Kazimierza Świerczyńskiego, inżyniera w państwowej służbie budownictwa w Galicyi.

— **Galicya a armia.** Podług szczegółowego wyniku uzupełnienia wojska rekrutami w ostatnich latach służby w armii na stopie teraźniejszej pokojowej w przybliżeniu.

Bron	Ilość na stopia	Z tego %
	pokoj.	Polaków Rusinów Razem
Piechota	170.000	9 9 18
Strzelec	16.000	5 1 6
Kawaleria	45.000	11 13 24
Artyleria	38.000	9 5 14
Inżynieria	10.000	3 1 4
Furgony (train)	3.500	10 13 23
Służba szpitalna	4.000	7 6 13
Razem	286.000	9 8 17½

W całej armii jest więc 17½ t. j. prawie 1½ żołnierzy, pochodzących z Galicyi. Liczba ta się powiększy po uwzględnieniu, że żydzi są w danych statystycznych zawsze podawani jako Niemcy a więc w przytoczonych cyfrach nie są wzięci w rachubę.

Z 15 korpusów są 3 (1, 10, 11) to jest znowu 1½ w Galicyi.

W marynarce służy na 8.000 ludzi: 1% Polaków, 0% Rusinów. Razem 1% w Galicyi.

Gdy weźmie się pod uwagę najliczniejsze dwa główne gatunki broni: piechotę i kawalerię, wyniknie, że w piechocie na 102 pułków jest 20, czyli 1½ część pułków galicyjskich, w kawalerii zaś (które jest 42 pułków) i w 15 pułkach dragonów jest 1 (9-ty) pułk galicyjski; w 16 pułkach huzarów żaden, w 11 pułkach ułanów 8 (1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 13) pułków galicyjskich, a więc znowu razem włączywszy 9, czyli 1½ pułków, rekrutujących się z Galicyi.

Na pięciu żołnierzach w Austrii jest więc jeden z Galicyi (Polak albo Rusin).

Zgola inny jest stosunek udziału inteligencji galicyjskiej w korpucie oficerskim, gdzie bardzo daleko od tego, aby o piątą oficer był Polakiem lub Rusinem, w sztabie zaś i generalii Polaków na palcach policzyć można.

Kronika lwowska.

— **Eada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 20 bm. o 6 popoł.

— **Z uniwersytetu.** P. Juliusz Sawczak, adjunkt Banku kraj., uzyskał stopień doktora praw.

— **Strajk robotników budowlanych.** Po wczorajszym zgromadzeniu robotników strajkujących na placu wystawowym rozdano między uboższych 1000 bochenków chleba. Pochodu nie było.

Dziś toczyły się między delegatami pracodawców a nowo wybranymi delegatami strajkujących pertraktacje ugodowe u st. inspektora przemysłowego p. Nawratila.

Pertraktacje te nie doprowadziły jeszcze do pozytywnego rezultatu — jest jednak nadzieja, iż ugodą w tych dniach dojdzie do skutku. Popołudniu o 4 zgromadzenie robotników na placu wystawowym.

Wczoraj miały miejsce dwa zajścia, świadczące, że robotnicy strajkujący zaczynają w sposób gwałtowny i terrorystyczny zmuszać nie solidaryzujących się ze strajkiem, do zaprzestania pracy. Z tego powodu aresztowano wczoraj jednego z ekscendentów, O. Obrama i oddawiono do sądu karnego.

Kronika krajowa.

Ks. arcybiskup w Łanczynie. Z Łanczyna pisało: Do mieściny naszej zawiązał w niedzielę drogi, dostojny gość, ks. arcybiskup Bilewicz. Gdy rozszedł się wieść, że ukochany nasz arcybiskup, w drodze z Delatyna, odwiedził nasz zakątek, zabrano się do przygotowania odpowiedniego i godnego przyjęcia drogiego gościa. Wzniesiono tuż pod kościołem wspaniałą bramę tryumfalną, zdobną zielenią, chorągiewkami i napisem „Salve”, oraz inicjałami ks. arcybiskupa: „J. B.”, drogę od bramy aż do kościoła wysadzone świeżkami i wysypano igliwem oraz kwiatami, a o godzinie, na którą naznaczono przyjazd ks. arcybiskupa, ustawili się przy bramie: naczelnik gminy, ks. kanonik Lewicki, paroch tutejszy, przełożony zboru izrael, naczelnik saliny z urzędnikami, szereg umundurowanych robotników, a po za nimi tłumy ludu z chorągiewkami i feretronami. Około 5 popoł., dawno kościelne i salwy moździerzyowe dały znak, że zbliża się szereg powozów od strony Delatyna. Ks. arcybiskup przybył w towarzystwie ks. prałata Lubomęskiego, kapłana ks. dr. Warszylewica, superiora zakonu OO. Jezuitów ks. Sopucha i proboszcza z Delatyna ks. Czernatowicza. Przewodniczący tut. komitetu kościelnego, naczelnik saliny, powitał dostojnego gościa przy bramie tryumfalnej płaskim wierszownianem przemówieniem, poczem ks. arcybiskup widocznie wzruszony miał długą przemowę w kościełku. Następnie zwiędził ks. arcybiskup salinę, przemówił do robotników, rozdał między nich mnóstwo obrazków i medalionów, poczem odwiedził ks. Lewickiego, parocha miejscowego, a w końcu u dzielił w kościele sakramentu bierzmowania. Wieczorem odjechał ks. arcybiskup z powrotem do Delatyna.

Jubileusz patryoty-kapłana. Bardzo piękna uroczystość sekundyjny kapłański, odbyła się w dzień Świętej Trójcy i odpustu w Piśtyniu. Wprawdzie rocznica 50-letnia święta kapłańskich ks. W. Schulza przypadła na 4 marca, z wielu jednak powodów obchód jubileuszu przeniesiono na dzień odpustu w Piśtyniu. W przeddzień uroczystości przyjechali do Piśtyni wraz z ks. dziekanem Pawłowskim, ks. Przyborowski z Mariaboli i k. gwardyan Szuber z Gwóźdza. W dzień uroczystości procesya z kościoła parafialnego pod przewodnictwem ks. dziekana przemówił również do ks. jubilat podnosząc, że nie każdemu dano dożyć tak pięknej chwili i zachęcając jubila do wdzięczności P. Bogu za tak wielką łaskę. Następnie procesya wraz z ks. jubilatem udała się do kościoła, gdzie odbył się uroczysty liturgiczny wczoronia krzyża i włożenia wieńca; poczem nastąpiła suma, w czasie której kazanie wygłosił ks. B. z Kosowa — i następnie przemówił do ks. jubilat, podnosząc znaczenie tego dnia uroczystego i składając życzenia. Po skończonej sumie ks. jubilat z ambony podziękował obecnym za udział w uroczystości, oświadczył, że przy Przen. Ofierze pomodlił się za wszystkimi, wspomniawszy chwile swoich prymicyj kapłańskich w Warszawie w 1855, w roku śmierci Mikołaja I i u dzielił zebrany apostołski błogosławieństwo krzyżem, na mocy udzielonej mu władzy od Stołcy apostołskiej, poczem nastąpiło ścisłanie głów, po ukończeniu którego doprowadzono ks. jubila w procesyi na plebanie. Tutaj zgromadzili się deputacie parafian i najbliżsi sąsiedzi kapłani, by złożyć swe życzenia czcigodnemu ks. jubilatowi. W czasie gościnnego przyjęcia braci kapłanów, ks. dziekan, wspomniawszy koleje życia, tułaczki i biedy ks. jubilat, który wyświęcony na kapłana w Warszawie, jako zakonnik Bernardyn, na ogłós wypadków w r. 1863 popieszył do obozu powstańców, nieś pomoc i pociechy religijne ranym i umierającym, następnie po upadku powstania, uniknąwszy szczyteliwie śmierci, na którą był przez Moskali skazany, tułił się jako emigrant po Bawarii, Niemczech, Szwajcaryi, Włoszech, podróżował do Egiptu i Ziemi św., poczem przybył do Galicyi i po różnych przejściach osiadł na stałe w cichym i ustronnym zakątku Piśtyni, gdzie mu P. Bóg pozwolił zdrowo doczekać sekundyjny kapłański — złożył życzenia ks. jubilatowi, aby mu P. Bóg dał jeszcze długie lata pracować w winnicy pańskiej.

Kościół rzym.-kat. w Koemaniu na Bukowinie, który strzylł długie lata ku chwale Bożej, znajduje się obecnie w bardzo opłakany stanie, tak że wskutek zarządzania władzy ze względu na bezpieczeństwo publiczne został zamknięty, jako groźący zawaleniem. Na odpowiednie odrestaurowanie potrzebna jest znaczna kwota, która w drodze przymusowej konkurencyjnie zebrzeć się nie da. Zamieszkał tam bowiem katolicy są to ludzie ubodzy, przezważnie żyjący z zarobku, nie będący zatem w stanie urzeczywistnić upragnionej myśli jak najszybszego odrestaurowania domu Bożego. W tem rozpaczliwym położeniu nie pozostaje biednym parafianom tamtejszym nic innego, jak wyciągnąć ręce do zanych braci chrześcijan z prośbą o pomoc. „Corocznie — powiadają — przychodzi do nas po kilku i kilkunastu kwestarzy dla zbierania składek na budujące się nowe lub odnawiające dawne świątynie katolickie i zawsze przynoszą nam je ofiar chęć skromnymi, ale ze szczerego serca płynącymi datkami. Mamy więc w Bogu nadzieję, że i nam dla chwały Boga, a naszego pożytku, ludzie szlachetni dopomóż rączę w doprowadzeniu do skutku złobnego dzieła”. Głos ten wołający o pomoc pobudził do czynu grono ludzi dobrej woli, dających o dobro współwyznawców i ci zawiązali komitet, który wziął na siebie zadanie zbierania fundusów, potrzebnych na odrestaurowanie kościoła. Komitet ten, na którego czele stoi kierownik starostwa, p. M. Krahł, a w skład którego wchodzi między innymi proboszcz ks. Steinbach, prezes buk. Koła polskiego p. Feliks Paszek, poseł sejmuowy p. Kazimierz Bohdanowicz i t., odzywa się niniejszem do rodaków na Bukowinie i w Galicyi z prośbą o łaskawą pomoc w jego usiłowaniach. Wszelkie ofiary i najskromniejsze datki przyjmują Maksymilian Krahł w Koemaniu. Sądymy, iż słowa powyższe trafią do przekonania serc pocietwych. Rodacy nasi, gdziekolwiek przebywają, oddającą się zawsze przywiązaniem do wiary ojców i pielęgnowaniem religii a uczucie to jest tak u nas głębokie, że nie wątpimy, iż głos pobożnych Polaków z Koemania nie przebrzmie bez echa.

Bursa Polska w Tarnopolu zawiadamia, że na następny rok szkolny przyjmie 70 uczniów ze szkół średnich, seminarjum naucz., szkoły wydziałowej i ludowej na całe utrzymanie. Zgłoszenia do Wydziału Bursy Polskiej do 15 sierpnia na ręce naucz. sem. p. Władysława Orozka z dołączeniem świadectwa ubóstwa, metryki, świadectwa szkolnego i deklaracyi płaconia 16 kr. miesięcznie.

W Bielsku wybuchł strajk robotników budowlanych.

Kronika powszechna.

§ **Pierwsza węgierska komenda.** Z Maros Vasarhely donoszą do **Budap. Naplo:** Plutonowy 62 p. Benedek, prowadząc pluton, spotkał na ulicy

porucznika swego pułku. Benedek zakomenderował w węgierskim języku: „W prawo patr”. Porucznik natychmiast go przytrzymał i zaareztował. Plutonowy będzie oddany przed sąd wojenny.

§ **Ruch rewolucyjny wśród kozaków.** Z Noworossyjska donoszą do **N. Ref.** że wśród kozaków kubańskich szczy się ruch rewolucyjny. W odróżnieniu od kozaków donskich, Wielkorusów, kozacy kubańscy są Rusinami. Właściwe wojsko kozackie nad Kubaniem, to resztki wysłanej tam Siozy zaporożskiej, a pewne zamłone tradycje siozowe żyją jeszcze po „stanicach” tutejszych. Kozacy kubańscy uważani byli dotąd za najwzniejszy żywioł „roski”. Z nich to rekrutuje się konwoj carski. W ostatnich jednak czasach z powodu, że wojna japońska zadała dotkliwe cios ich dobrobytowi, a niektóre „stanice” doprowadzone zostały do ruiny, przyjęła się między nimi agiacya rewolucyjna. Ciągłe odbywają się zebrania kozaków kubańskich i wrzenie wśród nich rośnie.

§ **Proces Niemirowicza-Danczenki.** Od pewnego czasu postępową prasa rosyjska prowadzi kampanię przeciwko sekretarzowi stanu Bezobrazowowi, którego uważa za jednego z moralnych sprawców wojny na Dalekim Wschodzie, a więc i niebezpieczeństwa, które spadły na Rosję. Dzienniki szczegółowo omawiają działalność założonego przez Bezobrazowa wspólnie z Abazą przedsiębiorstwa eksploatacyi lasów nad rzeką Jalu i przedsiębiorstwa temu zarzucają liczne nadużycia i brak patriotyzmu. Ponieważ znany pisarz i korespondent wojenny, Niemirowicz-Danczenko, w artykułach swoich p. t. „Ślepa wojna” pisał tak o przedsiębiorstwie nad Jalu, przeto Bezobrazow wytacza mu proces o oszczerstwo. Do oskarżenia przyłączył się także syn zmarłego ministra spraw wewnętrznych, Plewego, ujmuje się za pamięć ojca. Proces zapowiada się bardzo sensacyjnie, gdyż może odejść mało znane zakulisowe szczegóły obecnej wojny.

§ **Poeta — ministrem skarbu.** Słynny poeta i dramaturg hiszpański, Jose Echegaray, został ministrem skarbu w gabinetie hiszpańskim. Jest to może pierwszy wypadek w dziejach państw konstytucyjnych, że na czele ministerstwa finansów staje poeta. Na krótkich ministerialnych wielu krajów często wprawdzie zasiadali ludzie, którzy ze względu na swoje zajęcia w życiu cywilnem i swoją przeszłość wydawali się najmniej powołanymi do zarządzania powierzonym im wydziałem. Francya miała i ma znów ministra wojny, który nigdy nie służył wojskowo; jej sprawami zagranicznymi kierował lat kilka uzoony profesor chemii; w Niemczech, gdzie na każdym stanowisku wymaga się przewzyszczeniem fachowego uzdolnienia i wykształcenia, ministrem poczt i telegrafów mianowany został przed kilku laty generał huzarów Podbielski. W Rosyi generałowie stali na czele ministerstwa oświaty. Na Węgrzech objął tękę ministra finansów obecnie również dygnitarz wojskowy, generał Fejervary; nigdy atoli nie zdarzyło się pewnie jeszcze, iżby właśnie ten wydział, wymagający dużo fachowych wiadomości, nadto bardzo trzeźwego i zapobiegliwego umysłu, powierzono poetce.

Echegaray już raz zasiadał w gabinetcie, ale piastował wówczas także ministerstwa oświaty.

§ **Protopopow a król Piotr.** Z Belgradu rozszano następujący komunikat urzędowy: Wobec ogłoszonych zarówno przez serbskie, jak zagraniczne dzienniki rewelacyi rzekomego rosyjskiego pułkownika Protopopowa, który, gay mu nie udało się wymuszenie na królu Piotrze, wypędzony z Serbii, w Budapeszcie począł opowiadać różne drastyczne szczegóły z życia króla, stwierdza dziennik urzędowy, na podstawie autentycznych dochodów, że Protopopow jest człowiekiem dobre nazwanym europejskiej policji i był kilkakrotnie karany za różne fałszerstwa i kradzieże. Protopopow nigdy w Rosyi nie miał żadnej rangi oficerskiej.

§ **Niepowodzenia miłosne króla Alfonsa.** Po wielu i najrozmaitszych domysłach wyszło wreszcie na jaw, jak to król Alfons hiszpański z ożyczyni swej się wybrał na poszukiwania za przyszłą małżonką i jak powrócił do domu, nie zadowolony „interesu”. W czasopiśmie *Independence Belge* znajdujemy wyczerpujące szczegóły o kosm, jakiego Alfons otrzymał od siostrzenicy króla angielskiego, księżniczki Patrycyi Connaught. Małżeństwo było przecież na obu dworach rzeczą postanowioną i młody król mniemał, iż wystarczy, gdy księżniczce powie, że mu się podoba; ona na to z radością odpowiedziała „tak” i zostanie jego lubą małżonką. Zapomniał zaś młody król, że rzeczy tego rodzaju zwykły mieć w wolnej Anglii inny przebieg, jak w Hiszpanii i że tam prawo, iż dla ślubu młodziaromian jest przyzwolenie narzeczonej, jest wernem odbiciem obyczajów ludowych.

W Anglii nie wybierają rodzice mężów dla swych córek — o nie! Młode dziewczęta szukają sobie same swoich „przyszłych” i to we wszystkich sferach społeczeństwa, tak dobrze na dworze królewskim, jak wśród przeciętnych obywateli. Młode dziewczęta posłubują tylko tego, za którym ich serca przemawiają, tylko prawdziwych przyjaciół serca „sweetheart”, jak ich nazywają. I wprawdzie młoda księżniczka Patrycja podobala się królowi, ale kiedy on księżniczkę wcale się nie podobał. Znalazła, iż jest „okropny” i „

zejście z malej przełęczy, Miedziane, dolina podupłaska, Polski Grzebień, Dolina Pięciu Stawów i w. i.

Zmarli.

Ks. Teofil Pawlików, gr.-kat. proboszcz cerkwi wołoskiej, kanonik kapituły metropolitalnej, były poseł do sejmiku i rady państwa, zmarł we Lwowie w 84 r. życia. Sp. ks. Pawlików cieszył się w szerokich kołach wielkim poważaniem. Dawniej brał czynny udział w życiu politycznym i należał do partii staroruskiej. W ostatnich latach usunął się z życia politycznego. Osiorek syna, sekretarza sądowego i córki, b. śpiewaczkę operową, panią Maryję Nowakowską, małżonkę radcy magistratu p. Wład. Nowakowskiego. Pogrzeb odbędzie się jutro o 12 w południe.

Ks. Michał Gruszczyński z zakonu oo. Jezuitów, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 40.

Wiktor Wołczyński, fotograf, wydawca *Wiadomości fotograficznych*, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 35.

Patryk Błażej, członek redakcji *Polskich*, literat czeski i b. kapitan, zmarł w Pradze, przeżywszy lat 54. Zmarły był serdecznym przyjacielem Polaków.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek po raz pierwszy „Weseli małżonkowie”, farsa francuska Barrea.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Weseli małżonkowie”.
W niedzielę „Ludka” francuska farsa Vebera.

Z całego świata.

Czerniowce 19 lipca. Tutejsi żydowscy subjeści handlowi prowadzą od pewnego czasu akcję celem zmuszenia kupców żydów do zamykania sklepów nie później jak o 9 wieczorem. Onegdaj około 150 takich subjektów i wyrostków obrzucało kamieniami kilka sklepów żydowskich, które po 9 godzinie otwarte były i było zryby wystawowe. Gdy nadbiegła policja, żydzi jak zwykle obrzucili kamieniami. Aresztowano kilku ekcedentów.

Karlsruhe 19 lipca. Prezydent ministrów br. Gausch przybył tu na dwutygodniową kurację.

Gota 19 lipca. Rozprawa z powodu wniesionego onegdaj przez księcia Filipa Koburskiego przeciw swej małżonce księżnie Ludwice pozwu o rozwiązanie małżeństwa, odbędzie się dopiero w październiku.

Medyolan 19 lipca. Wczoraj w nocy skradziono w katedrze z obrazu Matki Boskiej złotą koronę i naszyjnik wartości 20.000 lirów.

Toni (we Francji) 19 lipca. Cztery żołnierze 116 pp. doznali porażenia słonecznego; jeden z nich zmarł, trzech są ciężko chorzy.

Rzym 19 lipca. Cesarz Menelik rozkazał wydać nowe talary, 1/2, 1/4 i 1/8 z wizerunkiem swoim, zamiast używanych ciągle jeszcze dotąd w Etiopii talarzy z wizerunkiem Marii Theresy i ciągle jeszcze specjalnie dla Etiopii wybijanych przez mennicę wiedeńską. Nowe talary otrzymały napisy amarańskie i wybite zostały w mennicy paryskiej.

Kopenhaga 19 lipca. Wieża starożytnego kościoła św. Mikołaja grozi zawaleniem. Pokazały się znaczne rysy na murach i rano kilka gęmsów.

Nowy Jork 19 lipca. Z powodu wielkich upałów zaszło tu w ostatnich dniach 50 wypadków śmierci na udar słoneczny.

Mapa powiatowa. Sprawozdanie centralnej komisji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich krolestwach. Dnia 18 lipca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +19.1, Tarnopol —, Lwów +18.3, Skole —, Przemyśl —, Jarosław +17.1, Tarnobrzeg —, Nowy Zagórz —, Kraków +19.9, Praga +17.6, Wiedeń +19.2, Semmering +15.0, Budapeszt +21.8, Ischl +17.9, Riva +21.8, Tryest +23.6, Celsusza.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej, w toku dyskusji o sprawach szkolnych, zabierali głos delegat Henryk Jordan, oraz referent sekcji szkolnej Władysław Leopold Jaworski. Po ukończeniu dyskusji wybrała rada 32 głosami na 42 głosujących, delegatem do krajowej rady szkolnej na bieżące trzecie, prof. Henryka Jordana. Mniejszość oddała puste kartki.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

Onegdaj wieczór odbywała się w domu przy ul. Ogrodowej 1. 40 zabawa tańeczna. W czasie zabawy weszło kilku młodzieńców, którzy dostreśli muzykanta grającego na harmonii zaczęli go gonić. Ścigany uciekł przez okno na dach, stamtąd na podwórko. Na dole jeden z ścigających zadenął mu straszny cios nożem w szyję. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zabity nazywał się Michał Będowski, był znanym złodziejem warszawskim.

Onegdaj wieczór przy ul. Pańskiej do dozorczy policyjnego Gołubiewskiego dano trzy strzały rewolwerowe. Jedną z kul przebiła żołądek. Sprawcy uciekli. Gołubiewski jest w niebezpieczeństwie utraty życia.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz sankcjonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy, dotyczącej zmiany §§ 19 i 42 ustawy o reprezentacji powiatowej.

Przeciw przemysłowi galicyjskiemu.

Centralny Związek austriackich przemysłowców rozesłał komunikat o posiedzeniu kierującego komitetu Związku, które na ostatnim swem posiedzeniu zajmował się sposobem popierania przemysłu w Galicji. Komunikat cytując dotyczące uchwały sejmiku galicyjskiego w sprawie uwzględniania przedwzrostkiem swojskiego przemysłu przy rozdawaniu dostaw, przypomina oświadczenie dyrektora Związku gal. przemysłu fabrycznego bar. Battagii, który na zgromadzeniu przemysłowców zapowiedział, że rząd te dążności sejmiku z pewnością poprze.

Kierujący komitet widzi w tych uchwałach pierwszy krok do zniszczenia austriackiego Związku gospodarczego i musi zwrócić uwagę na najbardziej niebezpieczne konsekwencje takżyci politycznej natury, gdyżby to nieszczerne (?) dążności nie zostały na czas energicznie wstrzymane. Komitet spowodował więc energiczne przeciw temu zaprestowanie i uproszenie rządu, aby wszelkimi środkami sprzeciwił się takiemu zamknięciu Galicji. Kierujący komitet oczekuje, że w walce z tem nowem niebezpieczeństwem, grożącym austriackiemu przemysłowi, znajdzie poparcie wszystkich interesowanych.

Telegramy i telefonematy.

Komisja przemysłowa.

Wiedeń 19 lipca. Nieustająca komisja przemysłowa prowadziła wczoraj dalej rozprawę generalną nad nową przemysłową. Poseł Doboszyński odpowiadał na uwagę radcy sekcyjnego, Friesa, że postanowienia o obowiązkowych związkach stowarzyszeń nie byłyby w Galicji wykonalne; mowca zajął wprost przeciwnie stanowisko, zaznaczając, że przemysłowcom w Galicji należy na wytworzeniu samodzielnego zorganizowanego, tęgogo stanu przemysłowego, posiadającego zastępstwo w radzie państwa i w sejmach. Mowca zaznaczył niezbędnosć pewnych autonomicznych urządzeń, domagał się, aby instruktorowie przemysłowi podlegali rządowi krajowemu. Przedłożenie rządowe doznało w Galicji sympatycznego przyjęcia; jeszcze niedawno była u mowy liczna deputacja przemysłowców w Krakowie i przedstawiła rychłe zatwierdzenie przedłożenia jako pożądaną. Mowca uczynił wniosek przejścia do szczegółowej dyskusji nad przedłożeniem rządowem, oraz zatwierdzenia tego przedłożenia przy uwzględnieniu dotyczących postanowień ordynacji przemysłowej, ale bez opracowania na nowo, w ten sposób, aby na zasadzie przedłożenia rządowego wygotować projekt ustawy.

Wniosek p. Doboszyńskiego przyjęto i przystąpiono do szczegółowej dyskusji.

Następne posiedzenie dziś.

Z Węgier.

Budapeszt 19 lipca. Kierujący komitet koalicyjny ogłosił wczoraj odpowiedź na znany rękopis prezydenta ministrów do municypów. W odpowiedzi tej zaznaczono na wstępie, że mianowanie gabinetu Fejervarego było zgodne z ustawami, lecz pozostawianie rządu w urzędzie już po uchwaleniu przez izbę posłów wotum nieufności do rządu sprzeczne jest z konstytucją. Jest przeto największym obowiązkiem wszystkim środkami taki rząd uczynić niemożliwym. Dobrowolne płacenie podatków i dostarczenie rekrutów takiemu rządowi byłoby tylko oznaką słabo rozwiniętej świadomości konstytucyjnej. Urzędnicy i municypali, które odmawiają współdziałania w obu wymienionych wyżej czynnościach, przestrzegają w ten sposób największych tradycji węgierskiego życia konstytucyjnego i spełniają ściśle włożone na nich przez ustawę obowiązki. Wdzięczność całego narodu będzie nagrodą dla tych, którzy w obecnej trudnej chwili wspomogą ustawowy i konstytucyjny opór przeciw rządowi.

Wczoraj popołudniu odbył tenże komitet koalicyjny ponowne posiedzenie. Prezes Koszut otworzył dyskusję nad elaboratem, który ma być ułożony w celu bardziej jednolitej organizacyi biernego oporu. Rozwinięta jest dłuższa rozprawa nad przewodnieniami ideami, które mają tworzyć podstawę tego elaboratu.

Na przyszły tydzień zbierze się na posiedzenie subkomitet pod przewodnictwem prezesa Galnera, wybrany dla wygotowania wspomnianego elaboratu. Tekst elaboratu przedłożony będzie pełnemu komitetowi dopiero później do aprobaty ponownie przez komitetu Franciszek Koszut wyjeżdża na kurację do kąpiel.

Parlament angielski.

London 19 lipca. W Izbie lordów Newton omawiał położenie w Macedonii i wywoził, że program reform, ułożony w Mürzsteg, okazał się dziełem Agrobionem. Mowca domagał się, aby nie

był odnawiany mandat, powierzony cywilnym agentom Austro-Węgier i Rosji.

Minister Landsdowne oświadczył, że położenie w Macedonii jest co najmniej zadowalające i dodał: Nigdy nie pojmowaliśmy mandatu cywilnych agentów w ten sposób, ażeby pełnomocnictwo, odnawiane od czasu do czasu, miało im być nadane raz na zawsze, lecz także nigdy nie wyrażaliśmy zaprzetywania, aby po upływie dwu lat Austro-Węgry i Rosja miały być nagłe z przynależnego im szczeblu stanowiska wyparte.

Oldenburg 19 lipca. Minister Rustrat przedłożył dziś próbę o dymisy. (Patrz artykuł „Z państwa dobrych obyczajów“).

Paryż 19 lipca. Ustalono już program odwiedzin francuskiej północnej eskadry w Anglii. Dnia 7 sierpnia zawinie eskadra do Cowes, gdzie na jej cześć urządzone będą rozmaite uroczystości i obchody. Następnie francuski admirał wraz z 80 oficerami i pewną liczbą marynarzy wyładuje i pojedzie do Portsmouth i Windsoru. Eskadra odjedzie 14 sierpnia z powrotem do Francji.

Paryż 19 lipca. Déroutede zamierza przedsięwziąć wielką podróż agitacyjną po Europie południowej i wschodniej. Chce on zwalczać politykę Niemiec, nawiązać we Włoszech stosunki z przyjaznemi dla Francji grupami parlamentar-nymi, popierać ruch panslawistyczny w Austrii i zbadać naturę przysilenia węgierskiego, w końcu uda się na półwysep bałkański, ażeby tam poprzeć interesy Francji.

Paryż 19 lipca. Na cześć szacha perskiego odbyło się u prezydenta Loubeta śniadanie.

Z ziem polskich.

W Sosnowcu wzmógł się znowu strajk i stał się niemal powszechnym. Aresztowano wielu agitatorów socjalistycznych.

Z Rosyi.

(Tel. Gaz. Nar.)

Petersburg 19 lipca. (Tel. pryw.) Słowo donosi, że pomocnikom ministra marynarki mianowany ma być admirał Rożestwenski.

Warszawa 19 lipca. (Tel. pryw.) *Kurier warszawski* donosi, że gubernator płocki szambelan Slepcew został mianowany gubernatorem twerskim.

Przedstawicielstwo narodowe (!)

Paryż 19 lipca. *Temps* dowiaduje się, że kongres ziemskiego soboru ma się zgromadzić dziś o 1 w południe.

Obawiają się, że przyjdzie do rozruchów, gdyż widoczna jest agitacja wśród studentów należących do t. zw. „czarna słońca”, a więc rekrutujących się z elementów reakcyjnych.

Projekt Butygina będzie podzielony na dwie części, pierwszy zawierając będzie projekt ordynacji wyborczej, drugi zaś regulamin obrad przyszłej dumy. Część druga ma być owiana duchem bardziej liberalnym.

Berlin 19 lipca. *Voss. Ztg.* donosi z Petersburga, że na rozpoczynający się dziś kongres ziemstw przybyło już 200 delegatów.

Na porządku dziennym dyskusja w sprawie projektu Butygina, oraz kwestya, czy pożądana jest łączna akcja z centralnym związkiem demokratycznym.

Ruchy chłopskie.

Petersburg 19 lipca. *Russkije słowo* donosi, że w wielu miejscowościach Rosji południowej wybuchły niebezpieczne rozruchy chłopskie.

Wojna.

Rokowania pokojowe.

Prezes komitetu ministrów Witte przyjął przedstawiciela agencji *Associated Presse* i na jego uwagę, że cały świat w ten sposób pojmuje mianowanie Wittego pełnomocnikiem pokojowym, iż Rosja pragnie pokoju za wszelką cenę, odpowiedział Witte: „Nie! Car zamianował mnie nadzwyczajnym wysłannikiem, aby uzyskać pewność, czy możliwym jest pokój zawrzeć. Moje osobiste zapatrywania mają podrzędne znaczenie. Otrzymałem od cara dokładne wskazówki. Ostatnia decyzja przysługuje carowi. Car pragnie pokoju, ale obawia się bardzo, że warunki Japończyków są takie, iż nie będziemy mogli zawrzeć układu pokojowego. Przynajmniej otwarcie, że należę do partii pokojowej i przed wybuchem wojny występowałem za utrzymaniem pokoju, dlatego jestem pewien, że gdy doniosę, iż warunki Japonii są nie do przyjęcia, naród rosyjski z pewnością podda się memu orzeczeniu“.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Petersburg 19 lipca. Petersb. Agencja zaprzecza doniesieniem pism zagranicznych, w szczególności angielskich, jakoby wśród rosyjskiej armii w Mandżurji panowały zaraźliwe choroby.

Akcyja japońska.

Tokio 19 lipca. (B. R.) Admirał Kamimura telegrafuje: Dnia 18 lipca ostrzeliwała japońska flotylla kontrtorpedowców ze skutkiem rosyjskie poczyce na północno-wschodnim wybrzeżu Korei. Rosyjska artylerja

również ostrzeliwała flotyllę, lecz bez skutku i musiała się cofnąć.

London 19 lipca. Do *Daily Telegraph* telegrafują z Tokio: Dzienniki donoszą, że japońska armia wylądowała na północ od Władywostoku. Rosyane zaskoczeni zniemacka nie mogą przeszkodzić posuwaniu się Japończyków. Wkrótce dokonane będzie zupełne zamknięcie Władywostoku.

Rozmaitości.

Przed stu laty powstał parlament angielski następującej treści uchwałę: Wszystkie kobiety, bez różnicy wieku, pochodzenia i stanu, zarówno dalekiej jak wadoy, które od chwili prawnośności tej ustawy któregoś z poddanych plei męskiej jego królewskiej wyszokowej przez szminki, sztuczne wody piękności, sztuczne zęby, fałszywe włosy, hiszpańską welnę, gorsety, watowane biodra itp. do zawarcia małżeństwa nakłoniła, ściągają na się karę, przewidzianą przez ustawę przeciw zbrodni czarów; małżeństwo zaś takie ma być uznane za nieważne. Jakże daleko od tego czasu postąpiłmy...

To i owo.

Pewien robotnik został zasądzony za epilstwo na 10 kor. grzywny. Gdy zasądzony oświadczył, że niema wcale pieniędzy, zapytał go sędzia, czy nie posiada jakich innych zbytkownych a niekoniecznie mu potrzebnych rzeczy.

— Ach tak! Żonę — odpowiedział robotnik.

— Gdy zdradzają mężów żony,

Świat jest cały oburzony...

Gdy rój mężów żony zdradza,

Świat się cały na to zgadza...

— Moj mąż bardzo lubi antyki...

— Musi być pani z nim bardzo szczęśliwa...

— Matka: Maniu! Przepraszam cię!

Mania: Nie niepisz...

Staś (ośmioletni): Przepraszam Maniu; mądry głupszemu powinien ustąpić.

Pantoflarz: Do dyabła z tem babskiem panowaniem! Żona tyraniżuje mnie, córki żonę, a kucharka nas wszystkich!

Powiedz mi moja droga, co też ty widzisz takiego powabnego na swoim narzeczonym? To, że mnie bierze.

Dział rolniczy.

Stan nasilów w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: Widoki na urodzaj w Rosyi europejskiej są następujące: pszenica ożma wyżej niż średnio, jara średnio, żyto niż średnio, owies i jęczmień wyżej średnio. W ciągu ostatnich trzech tygodni pogorzały się pszenica jara w centralnych guberniach, żyto także i na południowym wschodzie, owies w centrum i w prowincjach przylegających ku środkowi Wólgi, jęczmień tamże.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 19 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Wala koronowa.

Pszenica gotowa od 7.50 do 7.80, pszenica na termin 7.10 do 7.80, żyto gotowe 5.75 do 6.00, żyto na termin 5.20 do 5.90, owies obrotowy gotowy 7.00 do 7.15, owies obrotowy na termin 5.25 do 5.51. Jęczmień pastewny 0.00 do 0.00, jęczmień browarniany 6.25 do 6.50. Rżepak 10.50 do 10.75. Linianka 0.00 do 0.00. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 6.75 do 6.90. Wyka 0.00 do 0.00. Bobik 6.50 do 7.00. Hreczka 0.00 do 0.00. Kukurudza nowa za 56 kilo 7.25 do 7.50, kukurudza stara 0.00 do 0.00. Chmiel nowy za 56 kilo 0.00 do 0.00, chmiel stary 0.00 do 0.00. Konieczna ozerwana 45.00 do 50.00, konieczna biała 50.00 do 60.00, konieczna szwedzka 45.00 do 65.00. Tymotka 0.00 do 0.00.

Spirytus paritas Tarnopol na 50 litr nowy od 97.50 do 97.75, spirytus paritas Tarnopol na termin 0.00 do 0.00, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25.25 do 25.50.

Tendencja słaba trwa dalej, ruch ograniczony.

Cennik siemiopłodów w Krakowie z d. 18 lipca 1905 roku w „Hali zbożowej“.

Tendencja słaba.
Pszenica biała od koron 8.40 do 8.65, biała tranzyt 0.00 do 0.00, czerwona i żółta 8.40 do 8.65, żółta 8.40 do 8.65, węg. 0.00 do 0.00. Żyto kraj. 0.00 do 0.00, żyto dworskie 7.00 do 7.15, targowe 6.70 do 6.80, tranzyt 0.00 do 0.00. Węg. 0.00 do 0.00. Jęczmień browarniany 6.25 do 6.50, tranzyt 6.25 do 6.50, tranzyt 6.25 do 6.50. Owies 6.80 do 7.25. Proso zwykłe 0.00 do 0.00. Tatarska 8.10 do 8.60. Kukurudza nowa 7.50 do 7.80, stara 8.15 do 8.60. Cynamon nowa 0.00 do 0.00. Cynamon stara 8.75 do 9.00. Groch Wiktorja 10.50 do 11.50, zwykły 9.25 do 10.00, pastewny 7.75 do 9.25. Fasola cukr. stara 17.00 do 20.00, duża 12.50 do 18.00, krótka 12.00 do 12.50. Perłowa 0.00 do 0.00. Bobik 7.00 do 7.25. Wyka 0.00 do 0.00. Rżepak zimowy 11.25 do 12.00, tranzyt 0.00 do 0.00. Siemię lniane 0.00 do 0.00, konopie 1.25 do 1.25. Linię 0.00 do 0.00. Jaki niebieski 1.60 do 2.20, szary 2.20 do 2.40. Konieczna nasieniowa czerwona 0.00 do 0.00, nasieniowa biała 0.00 do 0.00, nasieniowa szwedzka 0.00 do 0.00. Esparsetta 0.00 do 0.00. Lucerna 0.00 do 0.00. Tymotka 0.00 do 0.00. Otrąby pszenne 4.80 do 4.40, żyta 5.10 do 5.20. Mąka ozerwana 5.80 do 5.40. Otrąb 4.20 do 4.80. Stoma żytnia duża z opl. 2.40 do 3.50, pszeniczna duża 0.00 do 0.00. Mierzwa żyt. z opl. 0.00 do 0.00, pszeniczna 0.00 do 0.00. Siano zwyczaj stare z opl. 2.20 do 3.00. Konieczna pastew. 3.20 do 3.80. Siano nowe 2.20 do 3.00. Soczewica 1.60 do 2.00.

18.00. Otręby rosyjskie żytnie — do — do —. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 19 lipca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październ. 15.56—15.58, pszenicę na kwiecień 18.12—18.14, żyto na październ. 12.72—12.74, owies na październ. 11.40—11.45, kukurudza na lipiec 15.26—15.28, kukurudza na maj 18.06—18.07, rżepak na sierpień 21.30—21.50.

Oferty na pszenicę, mierzwę, miernie.
Chęć kupna: mierna.
Uspokojenie: słabe.
Stan powietrza: ciepło.

Wiedeń 19 lipca. Gukier 227.5 do 22.88 (stale). — Nafta galicyjska 48.80 do 49.00 spirytas (41.40 do 41.80).

Dział ekonomiczny.

Nafta galicyjska. Zająćcia w Batum umożliwiły austro-węgierskiemu tow. naftowemu „Olex“ na angielskim terenie zyskać zbyt ropy galicyjskiej. I tak w ostatnich dniach zamówiono do Londynu 10.000 ton galicyjskiej nafty, które odejdą via Hamburg.

Budowę kolei Tarnów-Szczeneln otrzymała firma: inż. E. A. Kurkiewicz i E. Uderski.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 19 lipca (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcje austriackiego zakładu kredytowego 657.75, węgierskiego zakładu kredytowego 773.00, Anglobanku 308.25, Unionbanku 540.00. Banku dla krajów koronnych 448.50 Bankverein 550.00. Bodencredit 1092.00 — galicyjskiego Banku hipotecznego 550.00 — kolei państwowych 699.00 — kolei południowej 88.90, tramwaju A. — B. —, kolej Elbenthal 443.50, kolei północnej 585.00, kolei czerniowieckiej 582.00, alpin 523.50, Rima Muranya 544.50, praskiego towarzystwa żelaznego 284.50 — fabryki broni 542.00, tureckie tytoniowe 362.50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 935.00, oblig. węg. indemniz. 967.75, renta majowa 100.30, austriacka renta koronowa 100.40, węgierska renta koronowa 96.40, 66-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100.10, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99.00, 5-procentowe listy banku krajowego 102.10, 4-procent. Banku kraj. 100.00, 4 i pół proc. Banku kraj. 102.10, 5-procentowe komunalne obligacje Banku kraj. —, 4-procentowe galicyjskie obligacje propin. 100.10, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z r. 1893 99.75, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 99.00, losy tureckie 142.00 — marki 117.45, ruble 258.00.

Paryż dn. 19 lipca. Zamknięcie giełdy. Trzy-procentowa renta 99.22. Mąka 81.15.

Frankfurt dnia 19 lipca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 207.10. Kolej państwowa —, Alpin —, Disconto —, Laura 261.80.

Berlin 19 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85.20 (podług obliczenia procentowego). Spirytus —. Austriackie kredyty —. Disconto —.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Naturalny
Salvator zdroj litonowy
bez zela
uznany
w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach serca, reumatyzmie, gorączce i kurczkach, w niedostatkach przyrządu oddechowego i do trawienia
Dyrekcya zdrojow Salvator w Wreszowie (Węgry)

Jako pewną lokacyę kapitałów polecamy

4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk.
4% i 1/2% „ „ Banku krajowego
4% i 1/2% „ „ Banku hipoteczn.
4% i 1/2% pożyczki m. Lwowa.

Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Bilety wizytowe, zaproszenia ślubne jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p. wykonuje

Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki, Lwów, Lyczaków 3.

Przyjechali do Lwowa d. 19 lipca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) r. Mandyczewski z Kolomyi, P. Dworak i A. Biesiadzki z Krakowa,

